Rok VII. Nr. 253. Sosnowiec, środa 14 września 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakccji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 9, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Śmiertelne szczątki bohaterów-lotników w drodze do Warszawy.

Wzdłuż całej drogi pociąg żałobny witały delegacje społeczeństwa.

W CIESZYNIE.

CIESZYN, 13. 9. (wł.) Dziś o godz. 8.30 wyprowadzono z kaplicy szpitalnej zwłoki zmarłych lotników. W uroczystym kondukcie pogrzebowym wzięły udział oddziały wojska, skautów, ze związku rezerwistów, zw. powstańców ze sztandarami, wszystkie szkoły, straż pożarna, delegacja ludności polskiej z czeskiego Śląska.

Kondukt udał się do kościoła parafjalnego, gdzie o godz. 9.30 odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. kapelana Pogłódkę z udziałem całego duchowieństwa katolickiego z Cieszyna.

O godz. 10.15 wyruszył kondukt do dworca kolejowego. Liczba uczestników uroczystego odprowadzenia zwłok bohaterów na dworzec wzrosła do kilku tysięcy, na dworcu oczekiwały dwa wagony, które zostały doczepione do pociągu osobowego. Przed wozami ustawiła się kompanja honorowa 4 pułku strzelców, wszystkie związki ze sztandarami, towarzystwo śpiewacze w Cieszynie i t. d. Przy dźwiękach hymnu żałobnego wnieśli oficerowie na ramionach obie trumny przykryte sztandarami narodowymi, które następnie złożono w wagonie żałobnym, poczem pociąg ruszył zwolna w kierunku Bielska. Szczątki samolotu odwieziono samochodem do Krakowa.

W wagonie osobowym odjechała rodzina: żona por. Żwirki i siostra inż. Wigury oraz towarzyszący im oficerowie lotnictwa.

W BIELSKU.

O godz. 12.10 w południe przybył do Bielska wagon ze zwłokami. Zebrana na dworcu w liczbie około 10.000 osób ludność Bielska i Białej oddała ostatni hołd lotnikom. Pociąg ze zwłokami zwycięzców lotu nad Europą, wjechał na udekorowany dworzec wśród dźwięków marsza żałobnego Szopena. Oddziały strzelców podhalańskich i P. W. sprezentowały broń i pochyliły się dziesiątki sztandarów. Po odprawieniu przez liczne duchowieństwo modłów nastąpiło minutowe milczenie, po którem przemówił generał Przeździecki, żegnając tragicznie zmarłych lotników imieniem dywizji górskiej.

Wśród płaczu i ogólnego wzruszenia posypały się na trumny lotników kwiaty i mnóstwo wieńców. Wśród dźwięków marszu żałobnego pociąg po 20-minutowym postoju opuścił Bielsko.

W DRODZE.

PIOTRKÓW, 13. 9. (wł.) Na wszystkich dworcach oczekiwały pociąg delegacje żałobne. Pociąg nie zatrzymywał się na mniejszych stacjach, ale mimo tego zwalniać musiał bieg, gdyż delegacje wrzucały do pociągu wieńce i kwiaty.

W czasie postoju pociągu w Częstochowie kilkunastotysięczne rzesze oddały hołd śmiertelnym szczątkom bohaterskich lotników

KONDOLENCJE P. PREZYDENTA.

Szef kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej, p. Chełczyński, przesłał na ręce departamentu lotnictwa M. S. Wojsk. płk. Rayskiego depeszę treści następującej:

„Pan prezydent Rzplitej polecił mi posłać na ręce pana pułkownika wyrazy głębokiego żalu z powodu straty, jaką poniosło lotnictwo polskie przez śmierć niezapomnianego bohatera lotnika śp. por. Franciszka Żwirki, oraz wybitnego i zasłużonego konstruktora śp. inż. Stanisława Wigury.

DEPESZA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Marszałek Józef Piłsudski wystosował do pani Żwirkowej, wdowy po śp. Franciszku Żwirko telegram treści następującej:

„Przesyłam Pani słowa głębokiego współczucia z powodu śmierci ś. p. Jej Męża.

„Ś. p. porucznik - pilot Franciszek Żwirko chlubnie zapisał się na kartach polskiego lotnictwa.

„Trwała pamięć jaka po nim zostaje niech Pani i Synowi umniejszy ból w tak ciężkiej chwili".

Minister spraw wojskowych

Józef Piłsudski,
Marszałek Polski.

DEPESZA CZESKIEGO MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

WARSZAWA, 13. 9. (wł.) Marszałek Piłsudski otrzymał następującą depeszę od dr. Viskowskyego, ministra obrony narodowej Czechosłowacji.

„Ekselencjo! W imieniu armji czechosłowackiej proszę Pana i Wojsko Polskie o przyjęcie wyrazów głębokiej sympatji z powodu śmierci tragicznej porucznika - pilota Żwirki. Śmierć tego bohatera, który ostatnio zdobył dla Polski wawrzyny w challengen samolotów turystycznych jest i dla nas tembardziej tragiczną, że zginął on przy okazji złożenia nam wizyty w locie do Czechosłowacji, gdzie entuzjastyczne przyjęcie było dla niego przygotowane. (—) Minister obrony narodowej dr. Viskovskwy.

ZNACZKI POCZTOWE DLA UCZCZENIA Ś. P. POR. ŻWIRKI I Ś. P. INŻ. WIGURY.

WARSZAWA, 13. 9. (wł.) Celem uczczenia tragicznie zmarłych lotników śp. por. Żwirki i śp. inż. Wigury, ministerjum poczt i telegrafów zamierza wydać specjalne znaczki pocztowe, przeznaczone specjalnie dla poczty lotniczej

PRZYCZYNY KATASTROFY.

Specjalna komisja techniczna polsko - czechosłowacka, która badała na miejscu przyczyny tragicznej katastrofy, ukończyła swe prace.

Z badań komisji wynika, że przyczyną wypadku była niesłychana wichura o potężnej sile, która zerwała się właśnie w chwili, gdy lotnicy nasi przelatywali nad Cieszynem, kierując się w stronę Brna.

Huragan ten wraz z deszczem, wywołany został wiatrem halnym. O sile jego świadczyły połamane drzewa, powywracane na znacznej przestrzeni od Morawskiej Ostrawy poza Cieszyn polski. Huragan ten trwał zaledwie kilka minut.

Według opinji fachowców, huragan rzucił aparat z taką siłą, że nic nie mogło go uratować przed rozbiciem o drzewa.

Motor pracował na pełnym gazie. Fakt, że pracy motoru nie słyszeli naoczni świadkowie, tłumaczy się tem, iż motor na RWD 6 był zaopatrzony w tłumik i że wiatr mieli świadkowie za sobą.

Siła uderzenia samolotu przy pracującym motorze była straszna — potężne dwa drzewa na swej 3/4 wysokości wprost ścięte.

Przy tem wielkiem zderzeniu o drzewa, o jedno z nich uderzył głową i górną częścią ciała śp. inż. Wigura, odnosząc śmiertelne rany: zupełne rozbicie głowy, lewego ramienia i części lewej klatki piersiowej. Śp. por. Żwirko również w chwili uderzenia samolotu o drzewa poniósł śmierć na miejscu, doznając zgruchotania czaszki.

Z rozbitego samolotu zostały wyrzucone siłą uderzenia ciała obu lotników i spadły parę metrów od miejsca wypadku, przyczem motor leżał osobno, podwozie osobno i część kadłuba, zbudowana ze spawanych rur stalowych wiązanych drutami stalowemi, okręciła się wkoło dużego pnia drzewa, obejmując go wprost niejako pierścieniem.

Żałobna manifestacja społeczeństwa Zagłębia w Ząbkowicach

Pociąg żałobny ze zwłokami tragicznie zmarłych lotników śp. por. Fr. Żwirki i inż. Wigury, jak zapowiadały komunikaty, miał z miejsca katastrofy do Warszawy przejeżdżać przez Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Ostatnio projekt ten został zmieniony i pociąg ze zwłokami przejechał przez Trzebinię — Ząbkowice, kierując się do Warszawy, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego składało bohaterskim lotnikom swój hołd w czasie postoju pociągu w Ząbkowicach. Już zgóry na pół godziny przed przybyciem pociągu, na dworcu zaczęły się ustawiać liczne delegacje całego Zagłębia, przedstawiciele urzędów, instytucyj, szkolnictwa, oddziały: związku legjonistów, związku strzeleckiego, podoficerów rezerwy, kolejowego przysposobienia wojskowego, klubu im. marsz Piłsudskiego z Sosnowca, komitetów LOPP., komitetów LM. i K., klubów BBWR., straży będzińskiej i ząbkowickiej z orkiestrami oraz tłumy ludności miejscowej i zamiejscowej.

Poza tem w smutnem tem pożegnaniu wzięli udział: wicestarosta powiatu będzińskiego Izydorczyk, poseł Madeyski, inspektor szkolny Łuchowiec i jego zastępca Błasiński, prezes okręgowego komitetu LOPP. dyr. Bereszko, ks. Pluciński, inż. Paszkowski, kom m. Sosnowca W. Kuźniak i zastępca H. Almstaedt, inż. Lasikiewicz, inż. Wieczorek, inż. Laubitz, dyr. Rogójski, sekretarz sejmiku W. Narbutt, p. Zakrzewski, ks. Tochowicz, p. R. Cholewicki, kom. Kuliński, kom. Woliński, przedstawiciele miejscowej prasy i in.

W chwili wjazdu pociągu na dworzec orkiestra straży ogniowej zagrała marsza żałobnego i odezwały się syreny wszystkich fabryk Zagłębia. Kiedy zaś pociąg stanął delegacje poczęły składać na trumnach wieńce.

Wieńce złożyli: okręgowy komitet LOPP. na Zagłębie Dąbrowskie, LOPP. w Ząbkowicach, kolejowy komitet L. O. P. P. w Ząbkowicach, śląski komitet wojewódzki LOPP., magistrat m. Katowic. Ponadto wiązanki żywego kwiecia złożyli dyr. Jaworski, przedstawiciel policji będzińskiej, związek pracowników miejskich, magistrat w Będzinie i wiele, wiele innych instytucyj i osób.

W czasie składania wieńców połączone chóry związku pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu i chór maszynistów kolejowych, pod batutą dyr. Wł. Powiadowskiego, odśpiewał „W mogile ciemnej śpij na wieki".

Po kilkuminutowym postoju pociąg ze zwłokami naszych bohaterskich lotników odjechał w dalsza drogę.

Zwłoki lotników znajdowały się w drugim wagonie od końca pociągu, w ostatnim zaś wagonie jechała żona śp. por. Żwirki, siostra śp. inż. Wigury, rodzina zmarłych i najbliżsi znajomi.

Trumny ze zwłokami lotników pokryte były niezliczonemi wieńcami i wiązankami żywego kwiecia.

Nad trumnami na tablicy wisiały dwa złote krzyże zasługi, któremi lotnicy byli ostatnio udekorowani.

Przed samym odjazdem pociągu w jednym z okien wagonu ukazała się na chwilę siostra inż. Wigury. Pani Żwirkowa zaś, jak nas poinformowano zaniemogła tak, że przez cały czas swej podróży nie opuszcza wagonu

POWRÓT WIĘŹNIÓW - POLAKÓW Z ROSJI.

WARSZAWA, 13. 9. (wł.) Na pograniczu polsko - sowieckie wyjechała dziś specjalna komisja dla wymiany więźniów. Po dokonanej wymianie powracający umieszczeni zostaną w Baranowiczach, celem odbycia kwarantanny.

Z Rosji wracają m. in.: Żyłowski Wacław, Jaworski Sabin, ks. Jan Świderski, ks. Naskręcki Kazimierz, ks. Skalski Antoni, ks. Jóźwik Józef, ks. Stysło Wasil, ks. Bujalski Franciszek, ks. Sawicki Bolesław, ks. Iwanow Dominik, ks. Zych Zygmunt, ks. Andruszewicz Fr., ks. Prokopowicz, Szałacki Jan, Krzywicka Janina, Nowicki Donati, Turkiewicz Roman.

Poza listą wraca ks. Teofil Skalski.

WĘGIEL DROŻEJE...

Dość swawoli magnatów węglowych.

Ludność stolicy i miast prowincjonalnych zaskoczona została przed paru dniami zwyżką cen węgla. Nabywcy węgla, przygotowujący się już do poczynienia zakupów na okres zimowy, nagle dowiedzieli się, że mają płacić o parę złotych więcej na tonnie. W Warszawie sprzedawcy detaliczni podnieśli cenę do 62, a nawet 65 zł.

Dlaczego?

Sprzedawcy mają na swe usprawiedliwienie prosty argument: musieli podnieść cenę, bowiem syndykaty węglowe cofnęły im z dniem 1 września t. zw. „rabaty letnie“, wynoszące do 15 proc., pozostawiając tylko normalnie stosowaną dla hurtowni zniżkę 6 proc.

Historja z temi rabatami powtarza się corocznie. Co roku, poczynając od wczesnej jesieni, „węgiel idzie wgórę“. Chcesz — nie chcesz musisz płacić wyższą cenę, bo taka jest wola wszechmocnych panów producentów i sprzedawców, dobrze orjentujących się, że u progu zimy i w jej okresie robić można najlepsze interesy. Mróz to wielki sprzymierzeniec żądnych łatwych zysków producentów i pośredników handlowych. Ludność, postawiona w przymusowej sytuacji, musiała co roku cierpieć te kombinacje rabatowe. Czy jednak może je ścierpieć w roku bieżącym?

Obywatele wszystkich miast i wsi Rzeczypospolitej niewątpliwie wiadomość o zwyżce cen węgla przyjęli z całkowicie uzasadnionem zdumieniem. Wszystko jedno czy to jest robotnik, czy urzędnik, mieszczuch czy włościanin, człowiek żyjący z pracy rąk, czy z pracy mózgu, mieszkaniec stolicy, czy prowincji — wszyscy oni w obliczu nadchodzącej zimy znajdują się w cięższej sytuacji życiowej, aniżeli trzy, dwa czy choćby rok temu. Dochód każdego z nich zmalał ogromnie pod wpływem spadku cen płodów rolniczych, jeśli chodzi o wieś, zniżek płac, wzrostu bezrobocia i zmniejszenie się obrotów — jeśli chodzi o miasto. Każdy z nich, konsumentów węgla na cele domowe, ma dzisiaj dużo mniejszą ilość gotówki na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb, wśród których węgiel bynajmniej nie zajmuje drobnej pozycji w budżecie rodzinnym. Mając ograniczone dochody, konsument słusznie domaga się u progu zimy zniżenia ceny węgla, a nie podwyżki. Z pewnością nie rozumie on dlaczego w okresie letnim, okresie zmniejszonej produkcji i zbytu węgla, syndykaty węglowe mogą robić poważniejsze zniżki cen dla hurtowników, a w czasie zimy, gdy obroty węglem wzrastają w dwójnasób, cofa się te „letnie“ rabaty i opusty. Nie pojmie on nigdy, dlaczego w okresie powszechnego spadku cen właśnie cena węgla, tego najniezbędniejszego artykułu pierwszej potrzeby, ma stanowić tak korzystny dla wytwórców, a zarazem tak przykry dla szerokich mas wyjątek. Węgiel grzeje, ale jego cena mrozi.

Cena węgla jest niezwykle charakterystyczna dla naszych stosunków ceną „sztywną“, przymusowo utrzymywaną na wysokim poziomie przez kartele węglowe. W okresie obecnego kryzysu gospodarczego była ona zniżona na początku r. ub. zaledwie o 4 proc. i to pod wpływem wielkiego nacisku rządu. W porównaniu z 1928 r. wskaźnik ceny hurtowej górnośląskiego węgla grubego wynosi obecnie 104,1, wskaźnik zaś ceny detalicznej 114,5. Oznacza to, że w porównaniu z 1928 rokiem cena węgla w hurcie jest wyższą jeszcze pomimo wspomnianej 4 proc. obniżki o 4,1 proc. w detalu zaś o 14,5 proc. W tym samym czasie ogólny wskaźnik cen hurtowych zmniejszył się do 65,4 (ceny w hurcie wszystkich artykułów spadły więc o 34,6 proc.), a cen detalicznych 81,4, co oznacza przeciętny spadek cen detalicznych wszystkich artykułów przemysłowych o 18,6 proc.

A przecież w tym samym okresie czasu zmniejszyły się i koszta drzewa, i innych materjałów niezbędnych do eksploatacji kopalni i place robotnicze zniżone zostały o 10 proc., i koszta administracyjne (podobno) spadły i podobno uposażenia dyrektorskie obcięto... To też nie może konsument zgodzić się na narzuconą mu obecnie przed zimą pod wyżkę ceny węgla, ale przeciwnie, musi domagać się wydatnej zniżki ceny węgla.

W czasie, gdy spadły wszystkie dochody i wszystkie niemal ceny, dalsze utrzymywanie cen węgla na poziomie „sztywnym“ jest rzeczą zupełnie niemożliwą.

J. R-ski.

Dobre perspektywy handlu z Rosją

Po powrocie delegacji przemysłowców polskich z Moskwy

W związku z dorocznem walnem zgromadzeniem mieszanego towarzystwa handlowego polsko-sowieckiego „Sowpoltorg“ bawiła niedawno w Moskwie grupa polskich przemysłowców, wynosząc szereg wrażeń i spostrzeżeń — jeśli chodzi o możliwość żywszej niż dotąd wymiany— nader optymistycznych. Ponieważ sprawa stosunków handlowych z Sowietami posiada dla Polski duże znaczenie i w pewnej mierze wyrównać może niekorzystne warunki panujące w Europie środkowej i zachodniej, należałoby poglądom i wnioskom naszej wycieczki przyjrzeć się nieco bliżej.

Zgodnie podkreśla ona przełomowe znaczenie zawartego niedawno paktu o nieagresji dla rozbudowy dalszych stosunków. Moment ten w podobny sposób ocenia ma również strona sowiecka. Piatiletka nie tylko nie stoi tu na przeszkodzie, lecz — bodaj w obecnej fazie — sprzyja wymianie. Natomiast pewne trudności — zdaniem niektórych uczestników wycieczki — powoduje stanowisko sowieckie w sprawie wymagań kredytowych.

Pogląd ten jednak inni uczestnicy dementują. „Uważam — oświadczył jeden z nich — że wypłacalność ZSRR, aczkolwiek oparta na dłuższym kredycie, nie może być podawana w wątpliwość. Do takiego oświadczenia upoważnia mnie przedewszystkiem fakt, że w ciągu 8-letniej współpracy z ZSRR. zakłady moje (chodzi o wielkie przedsiębiorstwo metalurgiczne) nie miały ani jednego wypadku uchybienia w ustalonych terminach. Ponadto opinja moja o solidności traktowania transakcyj zawieranych z Sowietami, ugruntowała się jeszcze bardziej podczas ostatnich moich obserwacyj nad silnem tempem Rosji“.

Wogóle w Moskwie przychylność dla zawierania bliższych interesów z Polską manifestować się ma dziś bardzo wyraźnie. Po zawarciu paktu — zdaniem rosjan — niema już żadnych przeszkód dla rozwoju pełnych stosunków gospodarczych. A możliwości są poważne. „W związku z niezwykłem tempem rozbudowy przemysłu sowieckiego występuje tam ogromne zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju materjały i produkty fabryczne. ZSRR. jest dziś niezmiernie interesującym klijentem, gdyż potrzebuje niemal wszystkiego i to w dużych ilościach. Przemysł sowiecki, który stale się rozwija, nie jest w stanie zaspokoić potrzeb kraju gdyż zgodnie z planem 5-letnim tempo rozbudowy jest bardzo szybkie. Przytem istnieje wyraźna tendencja do podniesienia standardu życiowego ludności, której potrzeby systematycznie się zwiększają. Wszystko to razem powoduje zwiększenie pojemności rynku sowieckiego“.

Narazie z tych wielkich projektów zrealizowano dostawę szerokotorowych, platform kolejowych i wywrotek. Przewidziane są również tranzakcje w innych artykułach przemysłu maszynowego. Umowy te zasadniczo jeszcze nie wybiegają swemi rozmiarami poza granice dotychczasowych obrotów, jednak przypuszczać należy, że optymizm naszych przemysłowców posiada tym razem głębsze podstawy, aniżeli nastroje, wyniesione ze wspaniałego pono bankietu w Moskwie. Decydującym krokiem będzie tu dopiero zawarcie traktatu handlowego, nad którym rozpoczęto rokowania bezpośrednio po parafowaniu paktu o nieagresji.

„Szpicbródka“ - Cichocki skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia.

WYROK W SPRAWIE PODKOPU POD SKARBIEC BANKU POLSKIEGO W CZĘSTOCHOWIE.

WARSZAWA, 13. 9. (wł.) Dziś o godz. 7 wieczorem ogłoszony został wyrok w głośnej sprawie podkopu pod skarbiec banku polskiego w Częstochowie, o czem obszernie z przebiegu sprawy sądowej donosiliśmy.

Cichocki - „Szpicbródka“ skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia, kasjarz Stempel — 6 lat ciężkiego więzienia, kochanka „Szpicbródki“ Mirecka na 6 lat ciężkiego więzienia.

Oskarżeni: Daszkiewicz, Gilecki, Wajss, Andrzejczak i Brzeziński na 4 lata więzienia.

Wołyniak i Szewczyk na 2 lata więzienia.

Monter Dąbrowski został uniewinniony. Uniewinnieni zostali również bracia Majcherczykowie i Domańska.

Wyrok wywołał wśród licznie zebranych przyjaciół oskarżonych duże wrażenie, gdyż nie spodziewano się tak wysokiego wymiaru kary.

Nabożeństwa żałobne

za duszę ś. p. Żwirki i ś. p. inż. Wigury w Zagłębiu.

W dniu wczorajszym wobec spodziewanego przejazdu przez Zagłębie zwłok tragicznie zmarłych lotników śp. por. Żwirki i inż Wigury, Zagłębie przybrało żałobny wygląd, Wszystkie domy udekorowane zostały chorągwiami pokrytemi kirem załobnym. Szereg organizacyj zwołało zebrania, na których zastanawiano się nad sposobem uczczenia pamięci bohaterskich lotników.

W SOSNOWCU.

Staraniem LOPP. w Sosnowcu w czwartek dn. 11 bm. o godz. 9-ej rano w kościele parafjalnym odbędzie się nabożeństwo żałobne za dusze śp. por. Żwirki i inż. Wigury. Mszę św. odprawi ks. kanonik Raczyński, a kazanie wygłosi ks. Brodziński.

W czasie nabożeństwa soliści wykonają pienia żałobne.

Na powyższe nabożeństwo komitet miejski LOPP. zaprasza wszystkie organizacje ze sztandarami oraz przedstawicieli władz i miejscową ludność.

W DĄBROWIE.

Komitet miejski L. O. P. P. i zarząd m. Dąbrowy, jako organizatorzy uroczystości żałobnych ku czci śp. por. Żwirki i inż. Wigury, przypomina, że dziś o godz. 8 m. 30 rano odbędzie się msza św. w kościele parafjalnym, poczem nastąpi wymarsz przed pomnik Kościuszki, gdzie po przemówieniach odsłonięta zostanie tablica z nazwą placu im. por. Żwirki.

Komitet uroczystości żałobnych prosi wszystkie organizacje, stowarzyszenia, instytucje oraz ludność miejscową o jaknajliczniejszy udział w tych uroczystościach.

APEL DO AKADEMIKÓW.

Akademicki klub pracy społecznej w Dąbrowie prosi swych członków i sympatyków klubu o wzięcie udziału w nabożeństwie żałobnem, za dusze bohaterskich lotników ś. p. por. Fr. Żwirki i jego towarzysza inż. Wigury.

Zbiórka dziś o godz. 8-ej rano w lokalu klubu przy ul. 3-go maja 4.

W GRODŹCU.

W nadchodzący czwartek, dn. 15 bm., o godz. 7 rano w kościele parafjalnym w Grodźcu odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłych tragicznie lotników ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury. Uprasza się miejscowe społeczeństwo o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w nabożeństwie.

W OLKUSZU.

Staraniem uczniów gimnazjum męskiego w Olkuszu w dn. 14 bm., o godz. 9 rano, w miejscowym kościele parafjalnym odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. por. Żwirki i inż. Wigury.

Uprasza się miejscowe społeczeństwo o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w nabożeństwie.

O los bezdomnych w Zagłębiu.

MUSIMY ZABEZPIECZYĆ BEZDOMNYCH PRZED ZIMĄ.

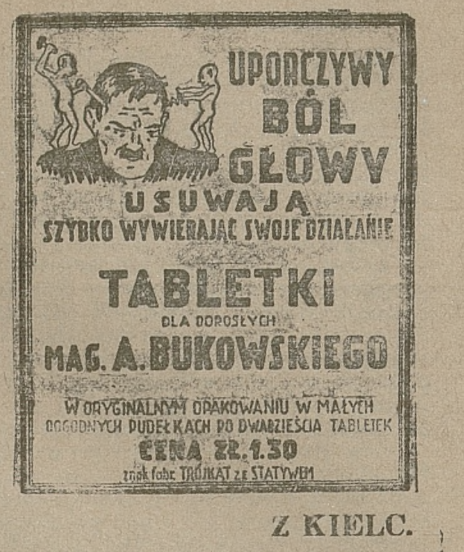
W swoim czasie na łamach „Expresu Zagłębia“ poruszaliśmy już sprawę roztoczenia należytej opieki nad bezdomnymi. Dziś w przededniu zbliżającej się jesieni i chłodów kwestja ta staje się bardzo aktualną. Wiemy dobrze o tem, że na łąkach podmiejskich, placach, szopach i różnych norach koczują całe rodziny ludzi, nie mających dachu nad głową.

Ci nieszczęśliwcy niejednokrotnie przez długie tygodnie nie wiedzą co to ciepła strawa. Dorywczo tylko matki żebrzą w najbliższych domach o gotowaną wodę dla swych dzieci.

W porze letniej bezdomni ci jakoś sobie radzili. Obecnie jednak, w związku ze zbliżającemi się chłodami jesiennemi, sytuacja ich staje się coraz bardziej tragiczną. Najwyższy więc czas, aby zarządy miast pomyślały o doli tych ludzi.

Wiele miast w Polsce znalazły prostą drogę wyjścia i skromnemi nakładami pieniężnemi rozwiązały tę kwestję. Mianowicie zakupiono od kolei odpowiednią ilość niezdatnych do użytku wagonów i w nich ulokowano rodziny bezdomnych.

Jak nam wiadomo, poszczególne dyrekcje kolejowe posiadają na sprzedaż wagony niezdatne do ruchu kolejowego. i wagony takie sprzedają po bardzo przystępnej cenie. Należałoby więc, aby magistraty poszczególnych miast Zagłębia zakupiły odpowiednią ilość takich wagonów i w nich ulokowały swych bezdomnych. Trzeba jednak z tą sprawą się pospieszyć i bezwzględnie zabezpieczyć bezdomnych jeszcze przed zimą.



KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 14 Środa	Dziś: Podwyższenie Krzyża Jutro: N. M. P. Bolesnej Wschód słońca: 5.17 Zachód słońca: 6.1

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 14 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10 Płyty. 15.30. Kronika harcerska. 15.55. Chwilka morska i kolonjalna. 15.40. Słoneczko dla nas pracuje. 15.53. Zagadki i szarady. 16.05. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Skrzynka poczt. 17.00. Koncert popołudn. 18.00. Rola Chin w kryzysie krajowym. 18.20. Muzyka lekka. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Skrzynka poczt. roln. 20.35. Kwadrans lit. 20.50. Recital skrzypcowy. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Odczyt ze Lwowa. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Czwartek, 15 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.20. Kom. LOPP. 15.35. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Wśród książek. 17.00 Koncert popołudn. 18.00. Odczyt z Krak. 18.20. Muzyka lekka. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Kom. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 21.20. Słuch. p. t. Drugie imię miłości. 21.50. Dod. do Pras Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Aud. filmowo - radjowa „Natawis“. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 14 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12. 10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Intermezzo muz. 15.40. Tr. z Warsz. 16.05. Intermezzo muzyczne. 16.40. Skrzynka poczt. 1.000. Tr. Warsz. 19.10. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Pogadanka z działu Gospodyni Śląska. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Intermezzo muzyczne. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

---oXo---

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

LODA HALAMA — najwybitniejszy talent taneczny, od krańcowej groteski do poematu tanecznego, żywioł, wdzięk, finezja — oto walory tej uroczej artystki, która przed wyjazdem zagranicę wystąpi w większych miastach Polski.

W czwartek, 15 bm. o godz. 8.30 w., ujrzymy Lodę Halama na naszej scenie w otoczeniu artystów „Morskiego Oka“: Very Bobrowskiej — pieśniarki i królowej mody na rok 1931. oraz Jerzego Welina — humorysty. Przedsprzedaż biletów u p. Czechowskiego.

Wkrótce wystąpi ww naszym teatrze **CHÓR DANA** z udziałem Nobisówny i Fogga.

Przed sezonem teatralnym w Sosnowcu.

Niewątpliwie sprawa uruchomienia teatru w bieżącym sezonie interesuje szersze rzesze społeczeństwa zagłębiowskiego. W związku z tem zwróciliśmy się do komisarza m. Sosnowca Kuźniaka i dyrektora teatru R. Tańskiego, o udzielenie nam informacji.

Jak nas poinformowano, sprawa rozpoczęcia obecnego sezonu teatralnego jest na jaknajlepszej drodze. W związku jednak z ciężką sytuacją i opóźnieniem sezonu we wszystkich miastach Rzplitej, sezon teatralny zacznie się i u nas z pewnem opóźnieniem. Opóźnienie to w Sosnowcu spowodowało przeprowadzenie koniecznych inwestycyj w gmachu teatru.

Jak wiadomo, ujemną stroną sali teatralnej był brak należytego jej ogrzewania, skutkiem małej ilości pieców. Odbijało się to ujemnie, zwłaszcza w miesiącach zimowych, na frekwencji.

Chcąc temu stanowi zaradzić, komisarz Kuźniak zdecydował się na ustawienie na sali dwuch pieców Schreiberowskich. które zapewnią znaczne podniesienie temperatury.

Przeróbki te potrwają prawdopodobnie do końca bieżącego miesiąca.

Jednocześnie komisarz Kuźniak oświadczył, że magistrat zakupi dla halu teatralnego chodniki oraz poczyni cały szereg drobnych, ale koniecznych inwestycyj.

W najbliższym czasie dyr. Tański wyjeżdża do Warszawy, celem zaangażowania nowego zespołu.

Dyr. Tański zapewnia nas, że staraniem jego będzie zaangażować zespół doborowy, na którym mógłby oprzeć działalność artystyczną teatru, by nie stracić nic z poziomu, na jaki dźwignął scenę naszę w ciągu ubiegłych dwuch lat istnienia teatru.

Dyr. Tański zamierza również sprowadzić w przyszłym sezonie teatralnym czołowych naszych artystów, którzy występowaliby gościnnie, w otoczeniu stałego zespołu, w celniejszych sztukach i nowościach repertuaru.

Spodziewać się należy, że inauguracja nowego sezonu nastąpi w połowie października b. r.

Miejski ośrodek zdrowia w Sosnowcu.

Od dłuższego już czasu troską zarządu miasta Sosnowca była sprawa ulokowania miejskiego ambulatorjum, mieszczącego się obecnie przy ulicy Targowej i miejskiej lecznicy dentystycznej i lamp kwarcowych, które mieszczą się przy ulicy Modrzejowskiej.

Zarówno lokal ambulatorjum przy ulicy Targowej jak i lokal gabinetu dentystycznego absolutnie nie nadają się na ten cel. To też ostatnio magistrat postanowił przebudować dom przy ulicy Tetralnej, po byłej restauracji „Trocadero‘ i tam przenieść te instytucje.

Przebudowę prowadził magistrat we własnej administracji, a fundusze na ten cel uzyskane zostały z departamentu zdrowia min. spraw wewnętrznych. Nowe lokale już zostały wykończone i w najbliższych dniach ambulatorjum miejskie, gabinet dentystyczny i lampy kwarcowe zostaną przeniesione do nowego lokalu.

Czas najwyższy skończyć z pokątnymi doradcami!

JESZCZE JEDEN NACIĄGACZ W SOSNOWCU.

O kwalifikacjach fachowych właścicieli biur porad prawnych pisaliśmy niejednokrotnie, przytoczymy zatem jedynie fakt, który mówi sam za siebie.

Do biura porad Stefana Świecy, mieszczącego się w podwórzu sądu grodzkiego w Sosnowcu, zgłosił się Józef Barański z Bobrka z prośbą o napisanie mu podania w sprawie sądowej.

„Mecenas“ cierpliwie i z pobłażliwością wysłuchał swego klienta, sam podanie zredagował. Barański, który był analfabetą, postawił trzy krzyże, zapłacił i zatarłszy z zadowolenia ręce, poszedł do domu

Nietrudno będzie zrozumieć zdumienie Barańskiego, który w dwa tygodnie później dowiedział się, że ma sprawę o obrazę sądu. Jak się okazało, styl podania „mecenasa“ zaprowadził zarówno jego jak i Barańskiego na ławę oskarżonych.

Barański z trudem się z kłopotu wywinął, a Świeca za swe „wywody prawne“ dostał dwa tygodnie więzienia. Oczywiście Świeca zaapelował i sąd okręgowy zdecydował wczoraj badać w tej sprawie świadków, strat jednakże jakie poniósł Barański, oczywiście nikt nie pokryje. Padł on ofiarą własnej lekkomyślności. Czytając dzienniki, napewnoby się dowiedział, kim są owi panowie „mecenasi“ i sam pan Swieca, któremu prasa poświęca często mniej dla niego przyjemne artykuły.

Z KIELC.

(k) **Huragan nad Kielcami** Onegdaj w nocy przeszła nad Kielcami silna burza, połączona z huraganem. Huragan zniszczył sporą ilość drzew w ogrodach oraz uszkodził dachy i powybijał szyby okienne w śródmieściu.

Rano mimo silnego wiatru, deszcz przestał padać i pogoda utrzymała się przez cały dzień.

(k) **Wypiła butelkę jodyny.** Wczoraj o godz. 9 rano, w celu pozbawienia się życia wypiła butelkę jodyny Marjem Sztajmanówna, zam. w Kielcach, przy ul. Domaszowskie — Przedmieście nr. 9.

Desperatkę w stanie b. cieżkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach. Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne i brak pracy.

(k) **Śmierć przy pracy.** W zakładach ostrowieckich w Ostrowcu, pow. opatowskiego, Wójcicki Karol, lat 35, mieszkaniec wsi Paulinów, gm. Częstocice, zatrudniony jako maszynista na kafarze, w momencie puszczania kafara w ruch, uderzony został tak silnie że po upływie 6 godzin zmarł.

(k) **Kradzież z wozu** Gołębiowski Antoni, furman z Chmielnika. pow. stopnickiego, zameldował na posterunku p. p. w Morawicy, pow. kieleckiego, że gdy przejeżdżał szosą przez wieś Wolę Morawicką, pow. kieleckiego, nieznani złodzieje skradli mu z wozu na szkodę firmy Singer w Kielcach — 4 główki maszyn do szycia, wart. 1500 zł. Podczas poszukiwania w pobliżu miejsca kradzieży, znaleziono 2 główki w rozbitej skrzyni, leżące w przydrożnym rowie.

(k) **Pożar.** W Witkowicach, gm. Chodów, pow. miechowskiego, w zagrodzie Gajosa Piotra wybuchł pożar, który przeniósłszy się na sąsiednie budynki, zniszczył ogółem dom mieszkalny, 1 dach nad domem 4 stodoły wraz ze zbożem, 1 szopę 1 chlew i różne sprzęty gospodarskie. Straty wynoszą 83.340 zł. Ponadto w czasie pożaru został poparzony Gajos, lecz stan jego zdrowia nie budzi obaw o życie. Przyczyny pożaru nie ustalono

(k) **Na zawody strzeleckie do Torunia.** Na ogólno — polskie zawody strzeleckie do Torunia, wyjeżdżają z Kielc, z ramienia związku strzeleckiego pp. prof. Stanek, Wł. Kosterski i Juljan Green.

---ooo---

Z SOSNOWCA.

(s) **Rejestracja 1914 rocznika.** Z dniem 1 września rb. urząd gminy Niwka przystąpił do rejestracji mężczyzn, urodzonych w 1914 r., a zamieszkałych na terenie gminy Niwka. Rejestracja odbywa się codziennie, oprócz niedziel, w kancelarji urzędu gminnego, w godzinach od 9 rano do 13, w soboty zaś od 9 rano do 12. Każdy z zainteresowanych winien zgłosić się w wyżej oznaczonym terminie ze świadectwem urodzenia, w celu dokonania rejestracji — osobiście. Koniec rejestracji upływa dnia 30 września r. b. Zgłaszający się po tym terminie ulegną karze.

(s) **Do członków sekcji śpiewaczej, sosnowieckiego oddziału P. Z. Z. P. P, i H. Rz. P.** Zarząd sosnowieckiego oddziału P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. podaje do wiadomości wszystkim członkom sekcji śpiewaczej, że lekcje śpiewu odbywają się normalnie we wtorki i czwartki każdego tygodnia w lokalu związku Warszawska 22.

Ponieważ chór w niedługim czasie wystąpi z popisem, obecność członków na lekcjach obowiązkowa.

(s) **Zarząd związku pracy obywatelskiej kobiet** zawiadamia członkinie i zainteresowane osoby, że w piątek dnia 16 bm. o godz. 16-tej w lokalu „Kuźnicy“, przy ul. Warszawskiej 22 odbędzie się odczyt senatorki Grunertówny na temat: „Prace sejmowe nad projektem zmian w konstytucji“.

(s) **Kradzież z wozu.** Na szosie obok „Radochy“, z wozu Klary Skrzypek, zam. w Mysłowicach, podczas jazdy, skradziono skrzynkę, w której znajdowały się świece, zapałki i proszek do prania bielizny. Poszkodowana oblicza straty na 40 zł.

BRONISŁAW GIMPEL.

Rewelacją dla Zagłębia będzie bezwątpienia zapowiedziany przyjazd do Sosnowca genjalnego wirtuoza skrzypka mającego rozgłos na obu półkulach „Młodego Paganiniego" — Bronisława Gimpla, którego koncert odbędzie się w Sosnowcu w sali kina „Palace" we środę 21 września r. b. o godz. 8 min. 15 w. W ciągu ostatnich lat Bronisław Gimpel zrobił kolosalną karjerę artystyczną koncertując w Ameryce, Australji, Francji, Belgji, Niemczech, Włoszech, Hiszpanji, zdobywając wszędzie bezwzględne uznanie dla swoich nieprzeciętnych walorów artystycznych i technicznych oraz gry składającej się na całość pełną czaru i uduchowienia.

Gra Bronisława Gimpla wywiera tak silne wrażenie, że słuchacz mimowoli zostaje porwany pięknemi tonami wydobywającemi się z pod palców cennego instrumentu „Amati".

Nic więc dziwnego, że Bronisław Gimpel jest posiadaczem mnóstwa odznaczeń, orderów oraz upominków z dworów królewskich (Włochy, Anglja, Hiszpanja, Szwecja, Belgja, Jugosławja) i jest jedynym skrzypkiem, któremu we Włoszech pozwolone było grać na skrzypcach nieśmiertelnego mistrza Paganiniego. Sprawozdawca muzyczny z powyższej uroczystości, która się odbyła w Genui w muzeum, w którem przechowywane są skrzypce Paganiniego, pisze: że była to niezapomniana chwila, podniosła świąteczna ceremonja, gdy ręce Bronisława Gimpla dotknęły cennych, znakomitych i dotychczas nieosiągniętych skrzypiec „Guarneri del Jesu". Gra Bronisława Gimpla była tak olśniewająca, zaś zaświatowy ton posiadał tyle głębi niesamowitej, że od tego czasu we Włoszech nazwano Gimpla „Młodym Paganinim".

Bilety na tą niezwykłą dla Sosnowca ucztę artystyczną można nabywać w firmie WPana Wł. Czechowskiego.

—ogo—

(s) **Zarząd ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu** tą drogą składa serdeczne „Bóg zapłać" wykonawcom programu „Wieczoru Morskiego", a w szczególności p. J. Kiepurze - Osieckiej, za artystyczne wykonanie śpiewu solowego, dyrektorowi teatru miejskiego Romanowi Tańskiemu, za pracę nad przygotowaniem „Wieczoru Morskiego" oraz za wykonanie artystyczne recytacji z fragmentu „Wiatru od Morza' Żeromskiego, p. Bolesławowi Pasterowi, za wspaniałe odegranie utworów skrzypcowych, prof. dr. Raybekielowi za referat, zespołowi amatorskiemu, za odegranie skeczu p. t. „Na Morzu" i malusińskim Halince Rakieciównej i Ani Waldównej, za dziarsko wykonanego mazura i krakowiaka, oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia i poparcia wieczoru.

(s) **Nieudały występ „niebieskiego ptaszka".** Onegdaj wieczorem na przechodzącego przez tory obok rampy Cukiermana w Sosnowcu, Icka Tarnawskiego (Sienkiewicza 8) rzucił się nieznany osobnik, usiłując wyrwać mu trzymaną w ręce teczkę.

W teczce tej znajdowało się 334 zł. Napadnięty wszczął alarm, czem przestraszony zwolennik „lekkiego" zarobku zbiegł.

Straszna tragedja rodzinna w Glanowie pod Wolbromiem.

TAJEMNICZA ROZMOWA MIĘDZY BRAĆMI, PO KTÓREJ NASTĄPIŁY ŚMIERTELNE STRZAŁY.

We wsi Glanów pod Wolbromiem rozegrała się tragiczna scena w rodzinie Żaków. Onegdaj wieczorem do 60-letniego Filipa Żaka, przyszedł jego brat Władysław lat 35, bezrobotny, z zawodu ślusarz, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, w celu zaproszenia całej rodziny na swoje wesele do Klucz, które miało się odbyć nazajutrz wieczorem.

Po ogólnej rozmowie i wyrażeniu zgody przez rodzinę gospodarza na wzięcie udziału w weselu, bracia Władysław i Filip przez kilka godzin rozmawiali ze sobą na osobności.

Naraz około godziny 12 w nocy, Władysław wyjął rewolwer z kieszeni i strzelił do Filipa, który bez jęku upadł na ziemię.

Huk strzałów zwabił do mieszkania żonę Filipa, 50-letnią, Marjannę, oraz jej syna, 28-letniego, Stanisława. Gdy tylko nieszczęśni ukazali się na progu, Władysław skierował do nich mordercze strzały.

Żona Filipa przeszyta kilku kulami padła trupem na miejscu, Stanisław otrzymawszy również kilka ran, padł na ziemię.

Zbrodniarz, korzystające z zamieszania, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Wezwany lekarz dr. Ocepa z Wolbromia stwierdził śmierć Marjanny Żak, oraz b. ciężki stan jej męża i syna, których odwieziono do szpitala do Olkusza, a stąd niezwłocznie do Krakowa.

Pościg za zbrodniarzem zarządzono, jak również prowadzone jest dochodzenie, celem wyjaśnienia tajemniczej rozmowy między braćmi i przyczyny zbrodni.

Sprawca tej tragedji, Władysław Żak po powrocie z Belgji, jakiś czas pracował jako ślusarz w papierni „Klucze", gdzie zaręczył się z wdową Juljanną Dziura, właścicielką 4-ro morgowego gospodarstwa i pracownicą papierni „Klucze".

Aresztowanie jeszcze 2 członków bandy Bekermajstra w Sosnowcu.

Jak to już donosiliśmy obszernie przed kilkoma dniami zlikwidowana została w Sosnowcu groźna banda terorystów a la Tasiemka.

Policja przeprowadza nadal energiczne śledztwo i onegdaj aresztowani zostali znów dwaj członkowie tej bandy, a mianowicie: **Eljasz Gotfried i Joachim Rozenblum,** mieszkańcy Sosnowca.

Wczoraj przekazano ich władzom sądowym.

Powiększyli oni grono odpoczywających po trudach w więzieniu będzińskiem kolegów po fachu.

Kapelusz i rower p. Kani

SMUTNA PRZYGODA KATOWICZANINA W SOSNOWCU.

Ślązak Kurt Kania z Katowic przyjechał rowerem do Sosnowca po kupno kapelusza. Przechadzając się ul. Modrzejowską, został nagle przez łapaczy wepchnięty do magazynu pod Nr. 9. Kiedy w kilka minut wyszedł z nowem okryciem głowy, spostrzegł brak roweru.

Kilkugodzinne poszukiwania nie przyniosły rezultatu, dopiero wieczorem w I komisarjacie zgłosił się Jan Bombala, właściciel warsztatu naprawy rowerów przy ul. Deblińskiej 8 i zameldował, że jakiś podejrzany osobnik przyniósł mu rower do przelakierowania.

Dzięki uczciwości p. Bombali Kania odzyskał żelaznego rumaka, a sprawca kradzieży, którym okazał się 19-letni złodziej sosnowiecki Załma Luks (Szczodra 10), dostał wczoraj w sądzie okręgowym rok więzienia z pozbawieniem praw na pięć lat.

(s) **Wycieczka do Maczek.** W niedzielę, dnia 18 bm. odbędzie się wycieczka domu ludowego w Sosnowcu do państwowego wodociągu w Maczkach. Chętni odbycia wycieczki pieszo, zgłoszą się o godz. 6 min. 30 rano na zbiórkę przy ul. Jasnej nr. 26, skąd nastąpi wymarsz. Kto życzy sobie jechać, jedzie pociągiem, lub autobusem, tak jednak, aby być przed bramą wodociągu w Maczkach, o godz. 10 rano. Pogadankę na miejscu o znaczeniu zdrowej wody, wygłosi dr. Mołicki.

(s) **Kolarze trenują...** Kradzieże rowerów, pozostawionych bez opieki na ulicy zdarzają się bardzo często.

Onegdaj, jakiś nieznany „kolarz" skradł pozostawiony bez opieki na ul. Targowej w Sosnowcu rower, własność Stefana Darnasa, zam. w Dańdówce.

Jest to przestroga, dla posiadaczy rowerów, aby wystrzegali się od tego rodzaju miłośników sportu kolarskiego.

(s) **Walne zebranie absolwentów szkoły rzem. - przem. w Sosnowcu.** Zarząd koła absolwentów szkoły rzem. - przem. w Sosnowcu zawiadamia kolegów, że dnia 18 bm. tj. w niedzielę odbędzie się walne zebranie absolwentów. Początek zebrania w 1 terminie o godz. 10 rano, w drugim terminie o godz. 10.30.

Obecność obowiązkowa, sprawy b. ważne.

(s) **Cudzego nie rusz!** Obecnie obowiązujący kodeks karny przewiduje surowe kary za nieoddanie znalezionych rzeczy.

19-letni Edmund Pietras (Sosnowiec, Dębowa 23), robotnik, znalazł i przywłaszczył sobie 3 damskie swetry, które spadły z wozu kupca Wajsberga (Modrzejowska 31).

Sąd okręgowy w Sosnowcu wymierzył wczoraj Pietrasowi miesiąc aresztu.

—ogo—

Z CZELADZI.

(c) **Amator cudzych drzewek przed sądem w Czeladzi.** Przed północą w zagrodzie Bolesława Wyderki w Strzyżowicach skradał się nieostrożnie, jakiś zgarbiony mężczyzna. Zbudzony ze snu właściciel zagrody, uzbroiwszy się w długi kij, wyskoczył na podwórze, lecz nie ujrzał już nikogo.

Złodziej znikł w ciemnościach. Skonstatowawszy rano w ogrodzie nieład i brak 5 drzewek owocowych, zameldował o tem na posterunku p. p. w Wojkowicach Komornych, które po kilku miesiącach odszukała skradzione drzewka i właściwego sprawcę.

Był nim mieszkaniec Wojkowic Komornych, Stanisław Białas.

Wczoraj Białas stanął skruszony przed sądem grodzkim w Czeladzi, przyznając się odrazu do winy. Sąd skazał Białasa na miesiąc więzienia i na zapłacenie kosztów sądowych oraz zwrot skradzionych drzewek.

—o—

Z DĄBROWY.

(d) **Klub młodzieży im. marsz. Piłsudskiego rozpoczął swą działalność.** Klub młodzieży im. marsz. J. Piłsudskiego w Dąbrowie zawiadamia swych członków, że pierwsza lekcja śpiewu odbędzie się dnia 19 b. m.

Po ferjach wakacyjnych lokal klubu został już otwarty. Sekretarz i skarbnik urzędują w piątki i wtorki.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

18.

Gabrjel Savanne wstał i miał już odejść, lecz przed pożegnaniem się z rejentem, jeszcze się odezwał:

— Jeżeli się pan zobaczysz z Danielem i jeżeli będziesz mówił o mej wizycie, wdzięczny byłbym panu, gdybyś nie wymienił ani słówkiem, głównego powodu moich odwiedzin...

— To już dla mnie tajemnica zawodowa, odparł Robinet. Może pan być zupełnie pewny mej dyskrecji co do pańskiego brata, mój drogi komendancie.

— Dziękuję panu.

I uścisnąwszy czule rękę notarjusza, oficer marynarki wyszedł z kancelarji.

* * *

Doktor Bordt nie zapomniał obietnicy, jaką dał biednej chorej.

Tego wieczora czcigodny wikary z Saint-Ouen przybył do łoża śmiertelnego Germany, wyspowiadał ją, rozgrzeszył, namaścił ostatniemi Sakramentami i opuścił ją dopiero, gdy już gotowa była na śmierć, jak prawdziwa chrześcjanka.

Doktór powiedział matce Aubin:

— Spodziewaj się pani bardzo bliskiej katastrofy... Dnie, a nawet godziny pańskiej lokatorki są policzone.

— Biedna kobieta... biedna matka! wyszeptała właścicielka zajazdu, bardzo wzruszona. O ile będę mogła, będę ją uspakajała w jej chwilach ostatnich.

Germana gasła widocznie, jak lampa, w której braknie coraz bardziej płynu do palenia. Czuła, że od niej życie ulata, ale zapewnienia pana Bordet o losie jej córki, spowiedź, którą, zatarłszy winy przeszłości, oczyściła jej duszę, wszystko to dawało jej spokój wielki. Germana gotowała się do wielkiej podróży, bez niepokoju o przyszłość ukochanej Marty.

IV.

Było to 28 grudnia z rana. Pogoda była posępna, chłód przenikający.

Chora spędziła noc bardzo źle, tracąc resztki sił. Marta, siedząc na stołczku tuż przy łóżku, ściskała w dłoniach swych rękę matczyną i pożerała oczyma bardzo wychudłą twarz, którą okrywał już pot śmiertelny. Grube łzy toczyły się po licach dziewczynki.

Jedna z tych łez spadła na palce Germany, sprawiając wrażenie oparzenia. Powieki chorej podniosły się. Zwolna zwróciła wzrok na córkę. Widziała ją jeszcze, ale już przez mgłę.

— Nie płacz, moja droga, rzekła do niej głosem ledwie dosłyszalnym. Bądź odważną. Urodziłaś cię pod nieszczęśliwą gwiazdą... Wychowałaś się w szkole nieszczęścia... Powinnaś być silną, ażeby znosić mężnie cierpienia, które ci życie przeznacza.

I, mówiąc to, ściskała konwulsyjnie drobną rączkę córki.

— Mamo!... o! mamusiu, wyjąkała Marta.

Germana ciągnęła dalej głosem coraz mniej wyraźnym:

— Posłuchaj mnie, Marto, posłuchaj uważnie... Za kilka godzin, może za kilka chwil już mnie tutaj nie będzie... Pozostaniesz sama... Wśród obcych, którzy będą litościwi, lecz których życzliwość, choćby największa, nie będzie podobną do miłości matczynej... Mnie już tutaj nie będzie, ażeby tobą Marto pokierować... Bo masz rozum po nad swój wiek i zdolna jesteś mnie zrozumieć... Przysięgnij, moja droga, że zawsze będziesz uczciwą!... Przysięgnij, że nigdy nie uchybisz swym obowiązkom, które poznasz później... Przysięgnij, że również nigdy nie zatrze się w twej pamięci wspomnienie o twej matce, która cię ubóstwiała!... Przysięgnij mi to wszystko, moje dziecko ukochane, ażebym umarła spokojnie.

Powiedzieliśmy już, że Marta była dzieckiem przedwcześnie rozwiniętem i dziwnie przez naturę wyposażonem. Możnaby mniemać, że w ciele tej dziewczynki znajdowała się dusza, która już rozumiała, żyła i cierpiała. Śmierć matki wydawała się jej najstraszniejszą katastrofą. Wstała i, przylgnąwszy drżącemi ustami do twarzy Germany, wyjąkała wśród płaczu:

— O! tak... będę zawsze dobrą, mamusiu... przyrzekam ci... przysięgam... i nigdy nie przestanę cię kochać... myśleć o tobie... Nigdy... nigdy...

Oddech Germany stawał się coraz bardziej rzężącym.

Marta przestraszyła się.

— Mamo! zawołała, przestając całować. Mamo!

Konająca uczyniła wysiłek, do jakiego wydawała się niezdolną i, podnosząc się na wpół, wyciągnęła rękę ku komodzie, opartej przy ścianie naprzeciw łóżka.

— Tam... w szufladzie u góry, wyjąkała, skrzyneczka orzechowa...

Marta zrozumiała. Zanim Germana skończyła mówić, już stała przy wskazanym meblu, otworzyła go i przyniosła umierającej żądany przedmiot.

c. d. n.

Ubezpieczenia małżeńskie

położą kres tragedjom rozwiedzionych kobiet

W Austrji wprowadzono w czyn, dzięki inicjatywie organizacyj rolniczych, projekt t. zw.

ubezpieczeń małżeńskich.

Ubezpieczenia te regulują bardzo doniosłe zagadnienia, coraz częściej powstające w obecnych warunkach życia — a mianowicie, co ma zrobić ze sobą żona, porzucona przez męża — nieprzygotowana zupełnie do samodzielnego życia.

Takie „rozejście się“ małżeństw wywołało już niejedną tragedję. Przez salę sądową przesunęła się cała masa procesów, których powodem stały się

zbrodnie z zemsty lub nędzy.

Niewątpliwie zabezpieczenie bytu kobiecie powstrzymałoby niejedną rękę, sięgającą po broń morderczą.

Ubezpieczenia małżeńskie w Austrji pomyślane są w ten sposób, że mąż jest ubezpieczonym, a żona ubezpieczającą (zawsze się w gospodarstwie znajdą pieniądze na składkę). Jeśli żona osiągnie lat 50 i małżeństwo trwa, otrzymuje ona kapitał w takiej wysokości, na jaką opiewało ubezpieczenie. Ten kapitał może być dla staruszków

zabezpieczeniem na ostatnie lata życia.

Natomiast jeśli małżeństwo zostało z winy męża rozbite — żona otrzymuje odprawę w wysokości pełnego ubezpieczenia, o ile składki spłacone były przynajmniej przez 3 lata. Ten kapitał może żona zamienić sobie

na dożywotnią rentę,

płatną co miesiąc. W ten sposób istnieje gwarancja, że kapitał się „nie rozejdzie“ i starczy na utrzymanie do śmierci.

* * *

„Dzień Dobry“ o ubezpieczeniach czyni następujące uwagi:

„Istnieją w całym świecie ubezpieczenia na wypadek braku pracy, na wypadek choroby, nieszczęśliwego wypadku, utraty zdolności do pracy, itd. itd.

Nie ma tylko ubezpieczenia od najnieszczęśliwszego wypadku — jakim dla kobiety — a zwłaszcza dla kobiety-matki, obarczonej dziećmi — jest nagła,

niespodziewana utrata równowagi życiowej.

Organizuje się różne związki rozwiedzionych kobiet — różne organizacje wdów, przeprowadza się teoretyczne badania, — ale na myśl realnego zaradzenia nieszczęściu pierwsza wpadła Austrja.

Czy nie należałoby i u nas pomyśleć o czemś podobnem? Czy żadna organizacja kobieca nie podejmie inicjatywy w tym kierunku.

Pole jest wdzięczne. Praca nawskroś społeczna.

Rzucamy myśl — czekamy na odzew“.

Likwidacja strajku pracowników krawieckich w Będzinie.

Strajk pracowników krawieckich w Będzinie został dziś zlikwidowany. Robotnicy osiągnęli o tyle gorsze warunki niż pracownicy sosnowieccy, że płace ich nie zostały podniesione, natomiast pracodawcy zobowiązali się nie przyjmować nowych pracowników bez pośrednictwa związku zawodowego.

Dalszy ciąg procesu komunistycznego w Kielcach.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW. — PRZEMÓWIENIA PROKURATORA I OBRONY.

W dalszym ciągu procesu, przeciwko 13-tu zamożnym włościanom z pow. miechowskiego, oskarżonym o komunizm.

Zeznania wszystkich świadków są nader obciążające przedewszystkiem dla Wincentego Taborowicza, który jako delegat komunistycznej partji polskiej w r. 1929 wraz z Łańcuckim i innymi wyjeżdżał do Sowietów, celem zapoznania się z budową gospodarstw kolektywnych. Taborowicz był pozatem wybitnym działaczem w łonie samej organizacji.

W czasie wyborów uzupełniających do sejmu w okręgu pińczowskim, sandomierskim i stopnickim, Taborowicz występował jako delegat Sowietów i wspólnie z Janem Bańbułą prowadził ożywioną działalność komunistyczną.

Podobnie obciążające zeznania złożyli świadkowie przeciwko Marjanowi Nowakowi, który na masówkach w lesie czapelskim podburzał chłopów i wzywał ich do niepłacenia podatków; Piotrowi Zawartce, W. Rokowi, Fr. Dejworkowi i Wojciechowi Bańbule, którzy byli czynnymi członkami K. P. P.

W toku rozprawy Taborowicz przyznał się, że był w Sowietach i tam był oprowadzany i goszczony przez bolszewików w kołkozach wiejskich. Na pytanie sędziego, — dlaczego nie został w Sowietach, Taborowicz odpowiedział, że nie było tam dla niego roboty.

Po przesłuchaniu świadków i po wygłoszeniu przemówień przez prokuratora i obronę, sąd udał się na naradę, celem wydania wyroku, który z powodu spóźnionej pory podamy jutro.

Zniesienie obwodowego funduszu bezrobocia w Częstochowie

i przeniesienie jego agend do Kielc.

WOJ. KIELECKIE NIE ZOSTANIE ZLIKWIDOWANE.

Na skutek decyzji zarządu głównego funduszu bezrobocia w Warszawie, z dniem 1 października b. r. zlikwidowany zostanie obwodowy fundusz bezrobocia w Częstochowie, a agendy jego przekazane zostaną obwodowemu funduszowi bezrobocia w Kielcach.

W związku z tem wczoraj wyjechał z Kielc do Warszawy kierownik funduszu bezrobocia p. Pustowski, który otrzyma odpowiednie instrukcje co do technicznej strony przejęcia agend.

W roku ubiegłym istniał zamiar zniesienia obwodowego funduszu bezrobocia w Kielcach i przekazanie jego agend obwodowemu funduszowi bezrobocia w Częstochowie.

Decyzję tę jednak uzależniono od decyzji zniesienia województwa kieleckiego.

Obecnie, jak widać z powyższego zarządzenia, województwo kieleckie nie zostanie zlikwidowane.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Osobiste.** Powrócił z urlopu i objął urzędowanie kierownik komisarjatu policji aspirant Leonard Kwapisz.

(z) **W sprawie zwalczania tyfusu.** Lekarz miejski dr. M. Ostern brał wczoraj udział w konferencji odbytej w kasie chorych w Sosnowcu, na której omawiano sprawę ścisłej współpracy kasy chorych z miejskiemi ośrodkami zdrowia przy zwalczaniu rozszerzającej się na terenie Zagłębia epidemji tyfusu.

(z) **O dobre zdrowe mleko.** Jak wiadomo, w tych dniach ma być otwarta w Sosnowcu spółdzielnia mleczarska, która dostarczać będzie zdrowe i gwarantowane mleko. Przy okazji zaznaczyć należy, że Zawiercie liczące 23.000 mieszkańców nie posiada do tej pory większej mleczarni, którąby zaopatrywała mieszkańców w zdrowe i dobre mleko. Zawiercianie w tej chwili zadawalać się muszą mlekiem kupowanem w sklepikach spożywczych, lub przynoszonem przez wiejskie kobiety. Mleko to jednak, które tylko nie kiedy badane jest przez lekarza miejskiego, jest przedewszystkiem przez gosposie zbyt „chrzszczone“, a często pochodzi od krów chorych, co w wielu wypadkach powoduje choroby, zwłaszcza wśród dzieci.

Pożądanemby było, aby okoliczni ziemianie pomyśleli o utworzeniu w Zawierciu mleczarni dostarczającej ludności zdrowe i dobre mleko. Spodziewać się należy, że placówka taka, mimo kryzysu w Zawierciu ma rację bytu.

(z) **O wiązanie drzew.** Przy ul. 3-go maja i Pomorskiej posadzonych jest przez magistrat kilkadziesiąt młodych drzew, wymagających należytej opieki. Coprawda drzewa te są popalikowane, lecz niestety, nie wszystkie do palików są przywiązane i od paru dni wiatry wyginają je na wszystkie strony.

Wszak przywiązanie drzew do palików nie wiele będzie kosztować, potrzeba tylko, aby magistrat wydał ogrodnikom miejskim odpowiednie zarządzenie.

(z) **Kradzież.** Do mieszkania Pławnera Joska (3-go maja 31), w czasie jego nieobecności, za pomocą dobranego klucza dostali się nieznani złodzieje i skradli 2 garnitury męskie, futro, sporo bielizny i 80 zł. gotówka.

Z OLKUSZA.

(ol) **Fabryka Westena nie rusza.** Na skutek interwencji inspektora pracy z Sosnowca, fabryka Westena w Olkuszu, zatrzymana nagle i bez uprzedzenia robotników przed tygodniem, miała być uruchomioną wczoraj. Pomimo tej zapowiedzi, ani wczoraj, ani dzisiaj fabryka nie została uruchomiona.

(ol) **Delegat rządowy.** W magistracie olkuskim od dnia 1 bm. stale urzęduje delegat i doradca finansowy z urzędu wojewódzkiego z Kielc, p. Gliszczyński, który w pierwszym rzędzie roztoczył kontrolę nad wydatkami miasta. Łącznie z inspektorem samorządu gminnego, p. Martyniakiem, delegat rządowy pracuje nad ostatecznem ułożeniem preliminarza budżetowego miasta na rok 1932-33.

(ol) **Sekcja podchorążych przy Z. O. R.** Przy kole związku oficerów rezerwy w Olkuszu, organizuje się sekcja podchorążych powiatu olkuskiego. Zebranie organizacyjne odbędzie się w dniu 18 bm. w lokalu PW. i WF. w Olkuszu.

(ol) **Ślubowanie** na wierną służbę złożyli onegdaj w starostwie olkuskiem nowowybrany wójt gm. Skała, p. Morawski i jego zastępca p. Starczyński.

(ol) **Plaga kłusownictwa.** Kłusownictwo na terenie powiatu olkuskiego, pomimo dotkliwych kar, nie ustaje, lecz przeciwnie — coraz więcej się rozpowszechnia. Walka z nim jest trudna, gdyż zawodzą nawet tacy, których się wynajmuje i opłaca za ściganie kłusowników. W tych dniach starostwo olkuskie ukarało za kłusownictwo grzywną 100 zł. lub w razie nieściągalności, aresztem na 6 tygodni Władysława Langnera z Karlina, gm. Ogrodzieniec.

Langer był wynajęty i opłacany przez towarzystwo prawidłowego myśliwstwa „Djana“ w Zawierciu w charakterze strażnika, mającego obowiązek ochronę zwierzyny i tępienie kłusownictwa. Jak się okazało, on sam był niezłym kłusownikiem.

Zawodowego kłusownika Jana Grelę z Koryczan, gm. Żarnowiec, starostwo ukarało grzywną 200 zł. z zamianą na 2 miesiące aresztu. Grala strzelał do zajęcy w czerwcu, t. j. w czasie zakazanym.

Pozatem wielu kłusowników oczekuje jeszcze osądów starostwa za kłusownictwo.

(ol) **Zamiast do zająca — strzelał do Żaka.** B. wójtowi gm. Skała, p. Krawczykowi nie bardzo powiodło się polowanie w ubiegłą niedzielę. Zamiast bowiem w zająca trafił w Jana Żaka, lat 18, którego odesłano do szpitala w Krakowie.

—o—

Zycie gospodcarze.

GIEŁDA.

Warszawa, 13. 9.

Dolar St. Zjedn. 8.91,25
Funty ang. 31.00
Rubel zł. 4.61,5
Dolar zł. 8.92,5

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 13. 9.

7 proc. Poż. Stabiliz. 51.00
3 proc. Poż. Budowlana 36.25
Dolarówka 48.50
4 proc. Poż. Inwest. 97.00
Listy zastawne Warszawy 56.50
Bank Polski 83.00
Starachowice 8.50
Modrzejów 3.25
Lilpopy 13.25

—o—

Kto wygrał na loterji?

V klasa.

WARSZAWA, 13. 9. —

Zł. 15.000 na n-yr: 33488 133047 144956.

Zł. 5.000 na n-ry: 43929 157229.

Zł. 3.000 na n-ry: 8919 68143 101001 104171 105937 123174.

Zł. 2.000 na n-ry: 4033 15458 17977 55210 59285 66681 80160 84869 97530 102970 105531 112391 112591 116643 119554 131500 139369 142479 151857 152197 157420 142479.

Zł. 1.000 na n-ry: 6627 12081 13434 18295 22372 23480 27089 29878 32086 34543 43444 46830 51609 58913 59225 67610 70841 78361 81036 86616 90117 90298 92002 95364 95966 100836 102017 103346 105653 107702 111445 116924 117918 128264 129990 130414 135373 140262 151302 154541 155233.

Tragiczne zakończenie romansu.

Dwa strzały w samochodzie do przyjaciółki.

Krwawy dramat w samochodzie jaki rozegrał się w centrum Wiednia, w biały dzień, kiedy to 19-letni student Erick Glazer

dwukrotnie strzelił

do swej przyjaciółki 45-letniej Elizy Kallay, szeroko omawiany jest w całej prasie wiedeńskiej.

Rany okazały się nie niebezpieczne. Glazera aresztowano.

Przyczyną strzałów była zazdrość. Tak oświadczył młody chłopiec na śledztwie.

Jakim sposobem leciwa dama mogła wzbudzić tak

gorącą miłość

w 19-letnim chłopaku?

Eliza Kallay to typ współczesnej, wyrafinowanej damy z półświatka. Nazwisko jej od długich już lat wciąż przewija się w kronikach skandalów Wiednia.

Jako młoda, bardzo urodziwa, dziewczyna przybyła z Galicji do stolicy monarchji. Tu, jak meteor błysnęła

w salonach półświatka

otoczona gronem wielbicieli.

Wkrótce już zrobiła karjerę, poślubiając znanego przemysłowca, p. Kallay, właściciela wielkich zakładów przędzalniczych.

Małżeństwo to szeroko i ze zgorszeniem omawiane było w kołach towarzyskich.

Nieszczęsny p. Kallay ani się spostrzegł, kiedy został

wielokrotnym rogaczem.

Małżonka jego, stale otoczona była całą sforą adoratorów, hojnie obdarzając ich swemi względami. Po całych nocach włóczyła się po barach i kabaretach, tańczyła tam wśród opróżnionych butelek, śpiewała swawolne piosenki, bez ceremonji w oczach zebranej publiczności przesiadała się z kolan jednego wielbiciela na kolana innego. Nieraz przyprowadzała całe, aż nadto rozbawione towarzystwo do domu, przewracając całe mieszkanie do góry nogami.

P. Kallay wkrótce stał się

pośmiewiskiem całego Wiednia.

Nie mógł dłużej tego znosić i rozpoczął starania o rozwód. Ale nie w ciemię bita jego małżonka zażądała 50.000 dolarów za powrócenie mu wolności. Zgodził się i na to.

I oto młodziutka jeszcze p. Eliza stała się zamożną „wesołą rozwódką".

Od tej chwili w jej apartamentach odbywały się stale istne orgje, nieraz doprowadzające do interwencji policji.

Pieniążki te przy takim trybie życia topniały z dnia na dzień. Aż wreszcie pewnego dnia podsumowawszy

żałosne szczątki swego majątku

stwierdziła, iż stoi na progu ruiny.

Nie przejęła się tem zbytnio, nie straciła werwy ani humoru. Poprostu postanowiła pracować i zarabiać.

Znając Wiedeń, szczególniej nocny, wszystkie jego spelunki i różnego rodzaju salony rozrywek została przewodniczką.

Pracowała przeważnie z cudzoziemcami - staruszkami, którzy przyjeżdżali do Wiednia, aby zdala od rodzinnych stron móc trochę poszaleć.

* * *

Nie samym chlebem człowiek żyje. P. Kallay nie wystarczały dobre zarobki, pożądała

prawdziwej miłości,

nie sprzedajnej.

Pewnego dnia na spacerze w parku miejskim spotkała się z Erickiem Glazerem, studentem akademji sztuk pięknych.

Od pierwszego wejrzenia wpadł jej w oko. Był przystojny, zgrabny, a przedewszystkiem młody. Za chwilę już znali się, rozmawiali przyjaźnie i jeszcze tego samego wieczoru młody student znalazł się w jej buduarze.

Niestety, nie skończyło się to dla niego jedynie na chwilowej przygodzie miłosnej. W niewinnem sercu chłopca zrodziła się

szczera, płomienna miłość

do prawie trzy razy starszej, zniszczonej przez życie przyjaciółki.

Ale i w więdnącem sercu p. Kallay wybuchł płomień prawdziwej miłości. I ona była zazdrosna, chroniła swego chłopca od towarzystwa innych kobiet, używała tysiącznych wybiegów aby przykuć go do siebie.

Nie było to nawet właściwie potrzebne. Młody chłopiec opanowany był całkowicie przez jakąś

chorobliwą namiętność,

która spalała go, paraliżowała jego wolę.

* * *

Trzeba było zarabiać na życie i to dużo. P. Kallay nie mogła całkowicie porzucić swego zawodu, z którym jednak nie zdradziła się przed swym przyjacielem.

W dzień dramatu młody Erick dowiedział się nagle, iż jego przyjaciółka spędziła noc z jakimś starszym, nieznanym jegomościem. Zrobiło to na nim

piorunujące wrażenie.

Z rewolwerem w kieszeni udał się do jej mieszkania. Po chwili wyszli razem i siedli do taksówki. Dalszy ciąg wiadomy.

ZE SPORTU.

Na froncie walk o weiście do ligi.

Od miesiąca trwają na boiskach całej Polski zacięte boje o mistrzostwo Polski klasy A. i wejście do ligi. Walki obfitują w liczne niespodzianki. Wszystkie bowiem drużyny walczą b. ambitnie, czemu trudno się dziwić, gdy się weźmie pod uwagę, że chodzi o tak ważną stawkę, jak awans do extra klasy piłkarskiej. 4-tygodniowe walki do pewnego stopnia wyjaśniły sytuację w poszczególnych grupach.

W pierwszej grupie faworytem jest **Legja** poznańska, która na 4 gry straciła zaledwie 1 punkt, zdobywając świetny stosunek bramek 13:3: O pierwsze miejsce w tej grupie walczy również **ŁTGS.** Na 3 spotkania drużyna ta zdobyła 4 punkty i stos. bramek ... Rozstrzygnięcie w tej grupie padnie w najbliższą niedzielę na rewanżowym meczu ŁTGS - Legja w Łodzi, przyczem dla Legji remis wystarcza do zwycięstwa, podczas gdy ŁTGS. musi spotkanie wygrać, aby doprowadzić do trzeciego decydującego spotkania. Trzecie miejsce w tabeli zajmuje bydgoska **Polonja** 2 pkt. na 4 spotkania i stos. bramek 5:15. **Gwiazda** zdobyła dotychczas tylko 1 pkt. na 3 gry i stos. bramek 1:8.

W drugiej grupie pierwsze miejsce zajęło **Podgórze** z Krakowa, które na 3 gry zdobyło wszystkie punkty i stos. bramek 7:2, 2) **IFC.** 3 gry 2 pkt., st. br. 8:7, 3) **Warta z Zawiercia 2 gry, 0 pkt.,** st. br. 2:8.

W trzeciej grupie pewnym zwycięzą jest przemyska **Polonia.** W tabeli zajmuje ona pierwsze miejsce, mając na 2 gry 4 pkt. i st. br. 12:2. 2) **Unja** lubelska 3 gry, 3 pkt., st. br. 5:6, 3) **Hasmonea** z Równego 3 gry, 1 pkt. i st. br. 2:11.

W 4-ej grupie pierwsze miejsce zajął mistrz Wilna **1 p. p. legjonów** 3 gry, 6 pkt., st. br. 16:3, 2) **72 p.p.** z Grodna, 2 gry, 2 pkt., st. br. 6:4, 3) **4 dyon samochodów pancernych** 3 gry, pkt. 0 pkt., st. br., 3:18.

Po zakończeniu rozgrywek w grupach rozpoczną się walki międzygrupowe, które zadecydują o wejściu do ligi. Prawdopodobnie w finale spotkają się przemyska **Polonia** z poznańską **Legją.**

—— oOo ——

MISTRZOSTWA TENISOWE CZELADZI.

Miejska komisja P. W. i W. F. w Czeladzi w związku z końcem sezonu sportowego, poruczyła przeprowadzić mistrzostwa tenisowe m. Czeladzi klubowi młodzieży im. marszałka J. Piłsudskiego, który pod tym względem wykazuje największą żywotność. Termin rozpoczęcia turnieju ustalono na dzień jutrzejszy o godz. 3 popoł., na korcie tenisowym w parku miejskim.

Program zawodów przewiduje, grę pojedyńczą pań i panów, gry podwójne panów i gry mieszne.

Mistrzostwa Czeladzi będą jednocześnie mistrzostwami tenisowemi klubu młodzieży im. marszałka J. Piłsudskiego w Czeladzi. W turnieju mogą wziąć udział wszyscy zawodnicy z Czeladzi. W razie niepogody podany będzie nowy termin zawodów.

—— O ——

KS. PŁOMIEŃ — TS. ZEW 5:1 (3:1).

Mecz między powyższemi drużynami zakończył się zasłużonem zwycięstwem „Płomienia".

Bramki strzelili: **Maciążek 3 i Mróz 2.**

Sędziował **p. Śliwa,** b. dobrze.

—— O ——

KUSOCIŃSKI WEŹMIE UDZIAŁ W SOBOTNICH ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH W WARSZAWIE.

W nadchodzącą sobotę na stadjonie Legji w Warszawie rozegrane zostaną międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, podczas których **Kusociński** zmierzy się z **Toivonenem.**

Pozatem odbędzie się bieg 3 klm. z przeszkodami o mistrzostwo Polski, trójbój sprinterski oraz eliminacje ostateczne przed zawodami z Czechami, Austrją i Węgrami.

—— O ——

RZADKI JUBILEUSZ PIŁKARZA.

Na najbliższym meczu ligowym **Pogoń — Cracovia,** świetny gracz Pogoni, **Wacław Kuchar,** obchodzić będzie jubileusz 20-lecia uprawiania piłki nożnej.

HUMOR.

Urzędnik podatkowy: — Zawód pana?

Podatnik: — Mineralog.

Urzędnik podatkowy: — Co pan zawraca głowę jakiemiś nie zrozumiałemi wyrazami. Dlaczego pan nie powie poprostu: fabrykant wód mineralnych.

* * *

— Tatusiu, mam napisać wypracowanie domowe na temat „Życie jest walką" w dwuch częściach: A i B oraz zakończenie.

— Dobrze, pisz: — Życie jest walką A) z władzą podatkową, B) z komornikiem sądowym. Zakończenia wogóle nie ma.

Z POBYTU W ZAKOPANEM.

Dużo ludzie opowiadali o panującej drożyźnie w Zakopanem, tymczasem, jak się osobiście przekonałem, jest wręcz przeciwnie, gdyż tak umiarkowanych cen i tak miłej gosposi, jak w willi „Lalka przy ul. Chałubińskiego napewno nie spotka się w innych uzdrowiskach.

E. B.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE

POTRZEBNY czeladnik szewski lub podręczny, robota sklepowa. Modrzejów, Dąbrowska 16.

LOKALE

PRZYJMĘ uczni albo panów na mieszkanie, na żądanie z utrzymaniem. Teatralna róg Towarowej 17. Kaczmarczyk.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia. Piłsudskiego 64, II-gie piętro m. 7.

Do wynajęcia 3 obszerne lokale po szkołach powszechnych, odpowiednie na szkoły, biuro i ładne mieszkanie z ogrodem. Wiadomość u gospodarza Będzin, Kołłątaja 27.

Kupno i sprzedaż.

SKLEP spożywczy z mieszkaniem tanio, okazyjnie do odstąpienia natychmiast. Sosnowiec, Towarowa nr. 11.

Zgubione dokumenty

po 5 groszy za 1 wyraz

GAWRON JÓZEF zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez PUPP. w Sosnowcu.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książkę Kasy Chorych, wydaną w Kielcach na nazwisko Trynkiewicz Felicji.

RÓŻNE

WSZELKIE prace futrzane wykonywuje zakład kuśnierski Dąbrowa, ul. Sobieskiego 17. Tel. 3-29.

TAPICER i dekorator zamieszkały przy ul. F. Perla nr. 17 m. 26 przyjmuje reperacje, obstalunki po bardzo niskich cenach.

PODAJE się do wiadomości osobom zainteresowanym, że na mocy uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia członków Kupieckiego Związku Kredytowego dawniej Kasa Udziałowa w Sosnowcu, Spółdzielnia została rozwiązana i zlikwidowana. Wzywa się wierzycieli do zgłaszania swych roszczeń do siedziby likwidatora Spółdzielni w Sosnowcu przy ul. Starej 5 w godzinach urzędowych od 1 do 3 za wyjątkiem świąt. Likwidator powołany przez nadzwyczajne walne zgromadzenie Adam Rajchman.

ZA zniesławienie i zniewagę jaką wyrządzilimy sobie, a przedewszystkiem naszym rodzicom publicznie ich przepraszamy, jak również i siebie. Janina Sokół i E. Sokół.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24. Redaktor odp.: Józef Oskólski.